

SERCE

EWANGELII

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE
ROK XIII + KWIECIEŃ 2004 + NR 129

I Komunia św.

W naszej parafii do Pierwszej i Wczesnej Komunii Świętej podczas Mszy św. 2 maja br. o godz. 11.30 przystąpi 121 dzieci.

Pielgrzymka parafialna

W dniach 16-22 maja odbędzie się parafialna pielgrzymka do Rzymu. Pielgrzymi prowadzeni przez ks. proboszcza Krzysztofa Błotko spotkają się z Ojcem św. na audiencji generalnej w dniu urodzin Papieża. Oprócz tego odwiedzą m.in. Asyż i Monte Casino.

Wielki Tydzień

Wspaniałe uroczystości Wielkiego Tygodnia zakończyła Msza św. w Wielką Sobotę i procesja rezurekcyjna o godz. 22.

Spotkanie z ks. Szymikiem

W gotartowickiej podstawówce na Środowiskowym Wieczorze Literackim gościł ks. profesor Jerzy Szymik. Zaprezentował on swoją poezję pochodzącą w większości z najnowszego tomiku „Błękit”. W spotkaniu uczestniczyło ponad 80 osób.

Kiermasz

W kwietniu parafialny oddział Akcji Katolickiej przeprowadził kiermasz książki religijnej.

Wielki Tydzień

Uroczystości Wielkiego Tygodnia nie tylko pełne były głębokiej treści, ale także posiadały wspaniałą oprawę.

Wszystkim, którzy przyczynili się do piękniejszego przeżycia tego czasu składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Wielki Czwartek z Mszą św. z wszystkimi kapłanami, modlitwą za wszystkich kapłanów i przeżywaniem tajemnicy ustanowienia Eucharystii. Nie zabrakło tradycyjnych życzeń ze strony parafian dla księży przekazywanych przez Radę Parafialną księdzu proboszczowi Krzysztofowi Błotko.

Pelen wyciszenia Wielki Piątek z czuwaniem w ciemnicy i adorowaniem Najświętszego Sakramentu w bocznej nawie. Tam też był wspaniały grób Pański, przy którym czuwała strażacka młodzież.

Wielka Sobota – najpierw święcenie potraw, potem uroczystości wieczorne. Ceremonie Wielkiej Soboty rozpoczynane są na placu kościelnym ogniskiem, od którego odpalany jest paschał i bierze się całe światło zanoszone później do domów.

Po uroczystościach nocna procesja rezurekcyjna wokół kościoła ze śpiewem „Chrystus zmartwychwstan jest...” i „Alleluja! Żyw już jest śmierci Zwycięzciel...”.

Miłość rodzicielska

Medal przyznany panu Janowi Motyce

Trzymam przed sobą piękny medal z dołączoną dedykacją. Medal ten to dowód uznania dla pracy na rzecz dzieci niepełnosprawnych umysłowo.

Jestem gościem pana Jana Motyki i jego żony Ewy. Stanowią oni zgodne małżeństwo. Oboje są już emerytami. Pani domu to nauczycielka, jej małżonek to dziś emerytowany górnik.

Mają dwóch synów. Starszy, Maurycy – absolwent Uniwersytetu Śląskiego - pracuje jako prawnik w Urzędzie Miejskim w

Rybniku. Młodszy, Bożydar - urodził im się w roku 1982 jako dziecko niepełnosprawne intelektualnie.

Rodzice po przyjsciu na świat młodszego syna byli wpierv bezradni. Instykt rodzicielski podpowiadał im, że muszą działać, coś robić, by pomóc temu nieporadnemu a kochanemu przez nich dziecku. Nie wiedzieli jednak z początku, jakie formy powinno to działanie przyjąć. Zaczęli szukać pomocy, o którą było trudno. Brakło w ich otoczeniu ludzi mogących tej pomocy udzielić. Pierwszy promyk nadziei zaświtał im w niedalekich Szerbicach, gdzie prowadzono rehabilitację dzieci z zespołem Downa. Potem dotarli do Instytutu Psychoneurologicznego w Warszawie, gdzie działał Ośrodek Wczesnej Interwencji. Po dwóch latach, w roku 1984 pojechali z synem na pierwszą wizytę do Warszawy. Tutaj poznali pełną gamę ćwiczeń rehabilitacyjnych, które pomogły ich synowi a im ułatwiły pracę z dzieckiem. Dowiedzieli się tam, że lepsze rezultaty przynosi rehabilitacja prowadzona w zespole, przy większej liczbie dzieci poddanych zabiegom. W Rybniku takie działania prowadził pod egidą Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Oddział Dzieci Specjalnej Troski. (od 1991 r. – Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.) Prezes Zarządu Głównego „Stowarzyszenia...”, pani Mrugałska skierowała ich do Rybnika.

W 1984 r. pan Jan stał się członkiem organizacji i zaczął z pełnym podziwem oddaniem pracować na rzecz dzieci. Początki były bardzo nieśmiałe. Przedstawiciele władz przy nawale spraw codziennych, z jakimi się borykały, nie miały zbyt wielkiego zrozumienia dla problemów „Stowarzyszenia...”. Jednak upór i wytrwałość przynosić zaczęły rezultaty.

Jako wielkie osiągnięcie zanotowano otwarcie w Rybniku przy ul. Orzepowickiej świetlicy, w lokalu przekazanym przez Spółdzielnię Mieszkaniową. Tam rodzice mogą się spotykać i wymieniać doświadczenia. Takie spotkania integracyjne okazały się bardzo pożyteczne. Świetlica ta istnieje po dziś.

Zarząd Główny „Stowarzyszenia” zaczął organizować tzw. „Turnusy rehabilitacyjne”. Najskuteczniejsze okazały się turnusy odbyte w domu wczasowym Huty „Silesia” w Wiśle. Współpraca dziecka, rodzica i terapeuty dawała znakomite rezultaty. Rodzice uczyli się, jak pracować z dziećmi i jak korzystać z uregulowań prawnych, których kompetentne władze nie zawsze respektowały. Te turnusy organizowano corocznie.

Skuteczna okazała się także współpraca z Szkołą Życia. Znalazło się także grono wolontariuszy, głównie spośród młodzieży szkół średnich wyczulonej na potrzeby innych. Przypomnieć należy, że również w Boguszowicach, w budynku byłej szkoły górniczej przez cztery lata funkcjonował wolontariat „Przyjaźń”.

Pan Janek poświęcił się pracy w „Stowarzyszeniu ...” całym sercem. Rodzice docenili jego aktywność i dwukrotnie już wybrali go na swojego prezesa, ostatnio w roku 1999.

Koło rybnickie stale się rozrasta. Dzisiaj liczy ono już 180 osób. I nie jest to tylko przynależność formalna ograniczająca się do płacenia składek. Ponad 70 członków (38,8%) uczestniczy aktywnie w zajęciach z młodzieżą w warsztatach terapii zajęciowej.

„Stowarzyszenie” współdziałało przy organizowaniu przez ks. Joşkę „Ośrodka Wczesnej Interwencji im. Jana Pawła II” w Rybniku, przy czym z wielkim uznaniem pamięta się o pomocy udzielanej w tym względzie przez biskupa Domina. Z pewnym żalem mówi pan Janek o tym, że jego dziecko nie mogło już korzystać z urządzeń zainstalowanych w „Ośrodku...”, gdyż ze względów organizacyjnych korzystać mogły z nich tylko te dzieci, które nie ukończyły jeszcze sześciu lat.

Boleje również nad tym, że nie udało się przekonać władz oświatowych do organizowania zespołów integracyjnych w większej liczbie „normalnych” szkół. Barię trudną do pokonania okazał się fakt przekroczenia przez dzieci niepełnosprawne dwudziestu lat. Przepisy utrudniały sprawowanie przez państwo dalszej opieki nad nimi. Wtedy powstał zamiśl organizowania dla tej młodzieży warsztatów terapii zajęciowej. I tej pracy oddał się pan Jan z wielkim zaangażowaniem. Szukał ludzi chętnych do pomocy. Znalazł ich. Ze wzruszeniem mówi o nieżyjącym już Henryku Taraburze i o panu Kulpie. Usilne zabiegi skończyły się pomyślnie. Od 1997 roku 40 podopiecznych korzysta z pracowni - komputerowej, ceramiki, tkackiej, krawieckiej, stolarskiej, gospodarstwa domowego, ekspresji artystycznej, plastycznej i witrażowej.

Warsztaty są prowadzone fachowo i z oddaniem przez panią Danutę Reclik. Z pomocą przychodzi jej wielu ofiarnych ludzi. Pan Janek poświęca warsztatom bardzo dużo czasu. Zapotrzebowanie na tego rodzaju zajęcia okazało się bardzo duże. Dzięki pomocy władz Rybnika i wielu ofiarnych ludzi udało się otworzyć dla 25 uczestników drugie warsztaty ulokowane w dzielnicy Niedobczyce. Informowała o tym „Gazeta Rybnicka” w październikowym numerze 2003 r.

Na tym nie koniec. Młodzież korzysta również z hipoterapii i zajęć na pływalni. Stowarzyszenie organizuje także różne akcje popularyzujące. Zaliczamy do nich:

- forum osób niepełnosprawnych województwa śląskiego,
- wystawę prac osób niepełnosprawnych w Bibliotece Śląskiej w Katowicach pod hasłem „Bez ścian między nami”,
- wydawanie „Kalendarza stowarzyszeniowego”,
- wystawy regionalne prac uczestników, m.in. w Bibliotece Miejskiej w Rybniku,
- „baliki noworoczne” mające na celu uhonorowanie sponsorów,
- turnusy rehabilitacyjne.

Cała ta działalność nie byłaby możliwa bez ludzi serca, bez ludzi dobrej woli. A jest ich coraz więcej. Przede wszystkim decydująca jest pomoc miasta i to dzięki osobistemu zaangażowaniu prezydenta Fudalego. Życzliwość okazywał też radny Leszek Kuśka. Na szczególne słowa podziękowania zasługuje zawsze ofiarny pan Jerzy Król.

Zarząd Główny „Stowarzyszenia ...” docenia ofiarność i skuteczne działanie pana Janka. Został wybrany elektorem z możliwością wpływania na skład osobowy Zarządu. Przyznano mu wreszcie ten piękny i wzruszający medal, co jest równoznaczne z najwyższym uhonorowaniem jego działalności.

I na koniec wiadomość, której nie opatruję komentarzem, bo mi wstyd za rodaków. Dnia 16 listopada 2000 r., podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Specjalnej w pływaniu odbywającej się w naszym mieście, w której nasz bohater uczestniczył jako gość, skradziono mu samochód z dokumentami. Odszkodowania nie otrzymał; przez długi czas spłacał jeszcze raty.

Modlitwa Parafii

Stale zapraszamy w pierwsze czwartki miesiąca do naszego kościoła na Modlitwę Wieczorną Parafii. Modlitwa po wieczornej Mszy św. ofiarowana jest za kapłanów. Razem z księżmi odmawiane są nieszpory kapłańskie. W comiesięcznych Modlitwach Wieczornych Parafii uczestniczy już około 100 parafian. Serdecznie zachęcamy do wspólnej modlitwy!

Grupa „PIELGRZYM” zaprasza

Grupa **Pielgrzym** organizuje w tym roku następujące pielgrzymki:

- Ü 19 maja (środa) – do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagewnikach oraz Kraków,
- Ü 25-26 czerwiec (piątek, sobota) – do Sanktuarium Maryjnego w Licheniu (z jednym noclegiem),
- Ü 18 sierpnia (środa) – Skoczów, Pierściec (kościół św. Mikołaja), Ustroń,
- Ü 6 września (poniedziałek) – Częstochowa, Świerklaniec, Piekary Śląskie, Dąbrówka Wielka (planowane różno),
- Ü wrzesień/październik – Kałków, Godów.

Zapraszamy do wspólnego pielgrzymowania. Bardziej szczegółowe informacje w późniejszym czasie.

Organizatorzy zastrzegają sobie ewentualne zmiany w planach pielgrzymek.

cztery postacie

APOKALIPSA PĘDZLEM (27)

Postacie człowieka, lwa, orła i woła przedstawione na trójkątnych tłach otaczają największe malowidło na sklepieniu naszego kościoła parafialnego, które znajduje się w środkowym rzędzie kościoła, pomiędzy prezbiterium, a ławkami. Co oznaczają te tajemnicze postacie?

Te cztery postacie łączą w sobie symbole najwyższych sił natury i życia. Każde z trzech zwierząt ucieleśnia szczególnie typ siły fizycznej: w lwie jest ona potężna, ognista i nieujarzmiona, w wole - odporna i wytrwała, w orle wyraża się zwłaszcza w ostrości wzroku, a także w wysokości i szybkości lotu. Człowiek zaś cieszy się siłami wyższej inteligencji i mocnej, rozważnej woli.

tajemnicze wizje

Dwaj wielcy prorocy – Ezechiel i Jan Apostoł, reprezentujący Stary i Nowy Testament, otrzymali od Boga niezwykle wizje istot żyjących, przypominających owe cztery postacie. Choć oba prorocтва dzieli ponad 500 lat, w głównych rysach wizja Ezechiela odpowiada wizji Jana z Księgi Apokalipsy. Pewne różnice w opisie tych istot u Jana i u Ezechiela (np. co do ilości skrzydeł), niekoniecznie muszą być w sprzeczności do siebie, gdyż mogą się wzajemnie uzupełniać. Nie ulega jednakże wątpliwości, że Pan Bóg zechciał nam zwrócić jakąś szczególną uwagę na te nieziemskie istoty. Autor malowideł w naszym kościele słusznie to zauważył i namalował nam te cztery postacie, byśmy patrząc na nie i rozważając ich znaczenie, zrobili kolejny krok ku lepszemu poznaniu naszego Pana.

W opisie u Ezechiela znajdujemy wyjaśnienie natury i znaczenia tych istot, które zostają nazwane Cherubami. Św. Jan skupia owe postacie wokół Bożego tronu, gdzie oddają one cześć i chwałę, i uwielbiają Boga Ojca i Syna Bożego czyli Jezusa Chrystusa. Wspominanie przez wierzących tej cudownej liturgii niebieskiej przyczyniło się z czasem do tego, że obok znaczenia dosłownego, każda z postaci zyskała symboliczne znaczenie czterech Ewangelii i ich autorów – Mateusza, Marka, Łukasza i Jana.

Podążając tropem malowideł czterech tajemniczych postaci, chciałbym w tym artykule przybliżyć nieco istotę cherubów, a następnie poświęcić symbolicznie czterech Ewangelii i Ewangelistów.

istoty o czterech obliczach

Oto wizja istot o czterech obliczach – lwa, woła, orła i człowieka, jaką Pan Bóg przedstawił Ezechielowi, prorokowi żyjącemu w VI w. p.n.e.: „Ich całe ciało - plecy, ręce, skrzydła i koła u wszystkich czterech - było wypełnione dokoła oczami.

(...) Każda istota miała po cztery oblicza: pierwsze było obliczem wołu, drugie obliczem człowieka, trzecie obliczem lwa, a czwarte obliczem orła. A cheruby się podniosły; była to ta sama istota, którą widziałem nad rzeką Kebar. Gdy cheruby chodziły, poruszały się także przy ich boku koła; a gdy cheruby podnosiły swe skrzydła, aby się unieść z ziemi, koła nie odrywały się od ich boku. A gdy cheruby się zatrzymywały, także one się zatrzymywały, a gdy się podnosiły, to podnosiły się także i one razem z nimi, ponieważ był w nich duch istoty żywej. A chwała Pańska odeszła od progu świątyni i zatrzymała się nad cherubami. Cheruby rozwinęły skrzydła i uchodząc uniosły się z ziemi na moich oczach, a koła z nimi. Zatrzymały się w wejściu wschodniej bramy świątyni Pańskiej, a chwała Boga izraelskiego spoczywała nad nimi u góry. Była to ta sama istota żywa, którą pod Bogiem izraelskim oglądałem nad rzeką Kebar, i poznałem, że były to cheruby. Każdy miał po cztery oblicza i cztery skrzydła, a pod skrzydłami coś w rodzaju rąk ludzkich. Wygląd ich twarzy był podobny do tych samych twarzy, które widziałem nad rzeką Kebar. Każdy poruszał się prosto przed siebie” [Ez 10,12-22].

Ezechiel opisał wiernie to, co widział za pomocą sobie dostępnych środków wyrazu i na miarę swojego poznania. Dla nas jego skojarzenia mogą brzmieć dziwnie, tajemniczo i niezrozumiale. Ale też to, co Pan Bóg pozwolił mu zobaczyć nie jest z tego świata. Te istoty żyjące, o czterech obliczach, o wielu oczach, poruszające się za pomocą wielu kół i skrzydeł, jakby towarzysząc przemieszczaniu się samego Boga i Jego chwały. Jakże muszą być szczęśliwe żyjąc w stałej bliskości Pana Wszechświata.

cheruby

Przedstawione powyżej istoty, zwane cherubami lub cherubinami, są szczególnymi aniołami Bożymi, gdyż obok niezwyklej budowy zewnętrznej, mają także wyspecjalizowane zadania do spełniania. Cherubini są postawieni jako strażnicy i nosiciele Bożego tronu, jako symbole Bożej obecności i bliskości. Cherubini wielbią i chwalą Boga. Ich poczwórna twarz wskazuje na ich szczególne cechy. Twarz ludzka wskazuje na inteligencję. Twarz lwa przypomina o sile i mocy. Twarz woła jest znakiem ofiarnej służby. Orzeł zaś jest symbolem szybkości i wysokości, na jakiej zasiadają tuż przy tronie Boga. A oto kilka fragmentów Pisma Świętego odnoszące się do cherubinów:

1. Jako do oddających cześć i chwałę, i wielbiących Boga

„Przed tronem – niby szklane morze podobne do kryształu, a w środku tronu i dokoła tronu cztery zwierzęta pełne oczu z przodu i z tyłu: Zwierzę pierwsze podobne do lwa, Zwierzę drugie podobne do wołu, Zwierzę trzecie mające twarz jak gdyby ludzką i Zwierzę czwarte podobne do orła w locie. Cztery Zwierzęta - a każde z nich ma po sześć skrzydeł – dokoła i wewnątrz są pełne oczu, i nie mają spoczynku mówiąc dniem i nocą: Święty, Święty, Święty, Pan Bóg wszechmogący, Który był i Który jest, i Który przychodzi” [Ap 4,6-8].

2. Jako do strażników i opiekunów obecności Świętego Boga

„Wygnawszy zaś człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia” [Rdz 3,24].

„Następnie kapłani wprowadzili Arkę Przymierza Pańskiego na jej miejsce do sanktuarium świątyni, do Miejsca Najświętszego, pod skrzydła cherubów, gdyż cheruby miały tak rozpostarte skrzydła nad miejsce Arki, że okrywały Arkę i jej dąźki z wierzchu” [1 Krl 8,6-7].

3. Jako do stróżów i opiekunów Bożego tronu

„O Panie Zastępów, Boże Izraela, który zasiadasz na cherubach, Ty sam jesteś Bogiem wszystkich królestw świata, Tyś uczynił niebo i ziemię” [Iz 37,16].

„I zanosił modły Ezechiasz przed obliczem Pańskim, mówiąc: Panie, Boże Izraela! Który zasiadasz na cherubach, Ty sam jeden jesteś Bogiem wszystkich królestw świata. Tyś uczynił niebo i ziemię” [2Krl 19,15].

4. Jako do upadłego szatana

„Jako wielkiego cheruba opiekunem ustanowiłem cię na świętej górze Bożej, chadzałeś pośród błyszczących kamieni. Byłeś doskonały w postępowaniu swoim od dnia twego stworzenia, aż znalazła się w tobie nieprawość” [Ez 28,14-15]. Szatan był jednym z cherubinów przed upadkiem.

cztery razy bądźmy i raz dążmy!

Cherubini są Bożymi stworzeniami, które z wolnej woli służą swojemu Stwórcy. Co najmniej kilka z ich nieprzeciętnych przymiotów może stanowić dla nas zachętę do przybliżenia się do Boga, który powołał zarówno nas ludzi jak i cherubinów do oddawania Sobie chwały. Oto kilka możliwych zastosowań z lekcji o cherubinach.

Bądźmy ludźmi o cechach charakteryzujących człowieka, lwa, woła i orła. Bądźmy stale pełni uwielbienia i czci wobec naszego Pana. Bądźmy gotowi na spotkanie z Świętym Bogiem poprzez jedyne zbawiające oczyszczenie, jakim jest zanurzenie się w śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa Chrystusa. Bądźmy wiernymi sługami Króla Wszechświata. Dążmy do tego, co w górze, a nie do tego, co na ziemi, byśmy się nie okazali niegodnymi Królestwa Bożego, i tak jak upadli aniołowie nie utracili przywileju życia w bliskości Pana.

Ciąg dalszy rozważań o postaciach i znakach w Księdze Apokalipsy na podstawie centralnego malowidła na sklepieniu naszego parafialnego kościoła w następnych numerach „Serca Ewangelii”.

Piotr

Przy opracowywaniu tego artykułu korzystałem z następującej literatury:

1. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak: Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu. Pallottinum 1975.
2. P. E. Hughes: Objawienie św. Jana. Komentarz. Warszawa 1995.
3. W. Hoffsummer: Leksykon dawnych i nowych symboli. Kielce 2001
- 4.

Pojawiają się pytania dotyczące odpustów. Co to jest odpust? Kiedy można go zyskać? Jaka jest różnica między odpustem zupełnym a zwykłym? Na podstawie przepisów zaczerpniętych z „Kalendarza Liturgicznego Archidiecezji Katowickiej 2004” podaje obowiązujące przepisy dotyczące odpustów.

Przepisy dotyczące „odpustów”

co to jest „odpust”?

Odpust jest darowaniem wobec Boga kary doczesnej za grzechy odpuszczone już co do winy. Otrzymuje je wierny, odpowiednio przygotowany – po wypełnieniu pewnych określonych warunków – przy pomocy Kościoła, który jako służebnica odkupienia autorytatywnie rozporządza i dysponuje skarbcem zadośćuczynienia Chrystusa i Świętych. Odpustami są czynności wiernych, w wielu wypadkach łączące się z jakimś miejscem (np. kościołem) lub z rzeczą (np. różańcem).

Odpust jest częściowy albo zupełny, zależnie od tego, czy uwalnia od kary doczesnej, należnej za grzechy w części lub w całości. Odpust częściowy jest oznaczony bez określenia dni lub lat. Kryterium miary tego odpustu stanowi wysiłek i gorliwość za jaką ktoś wykonuje dzieło obdarzone odpustem częściowym. Mianowicie zyskującemu odpust Kościół przydziela ze swojego skarbcia tyle darowania kary doczesnej, ile on sam jej otrzymuje przez wykonanie dobrej czynności. Stąd tym więcej będzie darowania, im więcej gorliwości okaże osoba zyskująca odpust.

Nikt nie może przekazywać innym osobom żyjącym odpustów, jakie sam zyskuje. Odpusty zarówno częściowe jak i zupełne mogą być zawsze ofiarowane za zmarłych na sposób wstawiennictwa.

Odpust zupełny można uzyskać tylko jeden w ciągu dnia. Jednakże w momencie śmierci wierny może uzyskać odpust zupełny, chociażby tego dnia zyskał już inny odpust zupełny. Odpust częściowy można uzyskać kilka razy dziennie, chyba że co innego jest wyraźnie zaznaczone.

trzy warunki

Do uzyskania odpustu zupełnego wymaga się wykonania dzieła obdarzonego odpustem oraz wypełnienia trzech następujących warunków:

- a/ spowiedź sakramentalna,
- b/ Komunia eucharystyczna,
- c/ modlitwa w intencjach Ojca Świętego.

Wypada, by Komunia święta i modlitwa w intencjach Ojca Świętego miały miejsce w tym dniu, w którym wykonuje się dzieło obdarzone odpustem.

Po jednej spowiedzi sakramentalnej można uzyskać kilka odpustów zupełnych. Natomiast po jednej Komunii eucharystycznej i po jednej modlitwie w intencjach Ojca Świętego zyskuje się tylko jeden odpust zupełny.

Warunek dotyczący modlitwy w intencjach Ojca Świętego wypełnia się całkowicie przez odmówienie jeden raz „Ojcie Nasz” i „Zdrowaś Maryjo”. Pozostawia się wiernym swobodę wyboru jakiegokolwiek modlitwy zgodnie z ich pobożnością.

Jeżeli do uzyskania odpustu związanego z jakimś dniem wymagane jest nawiedzenie kościoła lub kaplicy, to można go dokonać od południa dnia poprzedniego, aż do północy kończącej dzień oznaczony.

dzieła obdarzone odpustem

Wierni mogą uzyskać odpust zupełny wypełniając podane wcześniej warunki i następujące dzieła obdarzone odpustem:

- adoracja Najświętszego Sakramentu trwająca przynajmniej przez pół godziny;
- pobożne przyjęcie – choćby tylko przez radio – Błogosławieństwa Pańskiego udzielonego miastu i światu;
- nawiedzenie cmentarza w dniach od 1 do 8 listopada połączone z modlitwą – choćby tylko w myśli – za zmarłych (odpust ten może być ofiarowany tylko za dusze w czyśćcu cierpiące);
- pobożny udział w obrzędzie liturgicznym w Wielki Piątek i ucałowanie krzyża;
- pobożny udział w uroczystym obrzędzie eucharystycznym na zakończenie Kongresu Eucharystycznego;
- udział w ćwiczeniach duchowych (rekolekcjach) trwających przynajmniej trzy dni;
- publiczne odmówienie Aktu Wymagowania w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego;
- publiczne odmówienie Aktu poświęcenia rodzaju ludzkiego Chrystusowi Królowi w uroczystość Chrystusa Króla;
- w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, każdy kto pobożnie używa przedmiotu religijnego (krzyża, różańca, szkaplerza, medalika) poświęconego przez Papieża lub Biskupa i w tym dniu odmówi Wyznanie wiary;
- wysłuchanie w czasie misji kilku kazań i udział w uroczystym ich zakończeniu;
- przystąpienie po raz pierwszy do Komunii św. lub udział w takiej pobożnej ceremonii;
- odprawianie pierwszej Mszy św. lub pobożne uczestnictwo w niej;
- odmówienie różańca w kościele, w rodzinie, we wspólnocie zakonnej;
- odnowienie przez kapłana w 25-, 50-, 60-lecie święceń kapłańskich postanowienia wiernego wypełnienia obowiązków swojego powołania, uczestniczenie we Mszy św. jubileuszowej.
- czytanie Pisma św. z szacunkiem należnym słowu Bożemu, przynajmniej przez pół godziny;
- nawiedzenie kościoła, w który trwa Synod diecezjalny i odmówienie tam „Ojcie Nasz” i „Wierzę”
- odmówienie w sposób uroczysty hymnu „Przed tak wielkim Sakramentem” w Wielki Czwartek;
- odmówienie tego samego hymnu w uroczystość Bożego Ciała;
- publiczne odmówienie hymnu „Ciebie Boże wysławiamy” w ostatnim dniu roku
- publiczne odmówienie hymnu „Przybądź Duchu Stworzycielu” w Nowy Rok i w Zesłanie Ducha Świętego;

- pobożne odprawienie Drogi Krzyżowej (przed stacjami prawnie erygowanymi, połączone z rozważaniem Męki i Śmierci Chrystusa i przechodzenie od stacji; w publicznym odprawianiu wystarczy przechodzenie prowadzącego);
- pobożne nawiedzenie kościoła w święto tytułu i dnia 2 sierpnia (odpust Porcjunkuli) Porcjunkuli odmówienie „Ojcze Nasz” i „Wierzę”;
- pobożne nawiedzenie kościoła lub ołtarza w dniu jego konsekracji i odmówienie „Ojcze Nasz” i „Wierzę”;
- pobożne nawiedzenie kościoła w dniu Zadusznym i odmówienie „Ojcze nasz” i „Wierzę”;
- pobożne nawiedzenie kościoła lub kaplicy zakonnej w święta Założyciela i odmówienia tam „Ojcze Nasz” i „Wierzę”;
- udział w czynności świętej, której przewodniczy wizytator w czasie odbywania wizytacji pasterskiej;
- odnowienie przyrzeczeń chrztu św. w czasie nabożeństwa Wigilii Paschalnej lub w rocznicę swego chrztu;
- pobożne nawiedzenie jednej z czterech patriarchalnych bazylik rzymskich i odmówienie „Ojcze Nasz” i „Wierzę” w święto tytułu, jakiegokolwiek święto nakazane, raz w roku w innym dniu wybranym przez wiernego;
- udział w świętych czynnościach sprawowanych w kościołach stacyjnych w Rzymie w określonych dniach roku;
- w momencie śmierci, o ile wierny miał za życia zwyczaj odmawiania jakichkolwiek modlitw (w tym wypadku wymieniony warunek zastępuje trzy zwyczajne warunki uzyskania odpustu zupełnego), dla uzyskania tego odpustu chwalebna rzeczą jest posługiwać się krucyfiksem lub krzyżem.

polskie odpusty

Odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (mianowicie sakramentalna spowiedź, Komunia eucharystyczna i modlitwa w intencji Ojca Świętego) udziela się w granicach Polski wiernemu, który z duszą całkowicie wolną od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu pobożnie odmówi Koronkę do Miłosierdzia Bożego w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramentu Eucharystii, publicznie wystawionego lub też przechowywanego w tabernakulum.

Jeżeli zaś wierni z powodu choroby (lub innej słusznej racji) nie będą mogli wyjść z domu, ale odmówią Koronkę do Miłosierdzia Bożego z ufnością i z pragnieniem miłosierdzia dla siebie oraz gotowością okazania go innym, to pod zwykłymi warunkami również zyskują odpust zupełny.

Kościół zachęca wiernych do zyskiwania odpustów.

Ks. Arkadiusz Borowski

Parafia Jankowice

Historia miejscowości

Początki Jankowic sięgają wczesnego średniowiecza. Według legendy założycielami wsi byli dwaj rycerze Bolesława Chrobrego: Janko i Michał. Mieli od króla otrzymać taki obszar ziemi, jaki zdążą oborać pracując od świtu do zmierzchu. I tak Janko utworzył Jankowice, a Michał – Michałkowice. W nowszych czasach te ostatnie zostały wchłonięte przez Jankowice i nie stanowią jednostki administracyjnej, są częścią Jankowic. Źródła historyczne mówią o istnieniu tych osad już w 1223 roku, kiedy to właściciele wsi podrybnickich, wśród których znalazły się też Jankowice i Michałkowice zobowiązali się świadczyć dziesięcinę na rzecz Kościoła Świętego Zbawiciela i Klasztoru Norbertanek w Rybniku.

Wsie rozrzucone na wzgórzach i dolinach zostały założone na prawie polskim, o czym świadczą ich nazwy. Dalej Jankowice i Michałkowice będą traktowała jako jedną wieś. W Jankowicach przeważają gleby suche, mało urodzajne, zdegradowane dodatkowo obecnie przez szkody górnicze. Tak jak wszystkie okoliczne miejscowości wieś ma teraz charakter przemysłowo-rolniczy.

W ciągu wieków, co już wiemy z innych przykładów, nazwa wsi się zmieniała. Podam tylko, że Jankowice mają drugi człon – Rybnickie, w odróżnieniu od Jankowic Pszczyńskich, czy Rudzkich. W 1845 nazwano je Królewskimi, bo wchodziły w skład dominium rybnickiego będącego własnością króla pruskiego. Symbole z pierwszej pieczęci wsi przedstawiają pracę rybaka, co nie dziwi, skoro wiemy, że okolice Rybnika służyły z licznych stawów. Obecnie wieś ma herb gminny, wspólny ze Świerklanami.

Ta wiekowa wieś jak wszystkie inne w okolicy była w granicach różnych państw: Polski, Czech, Austrii, Austro-Węgier, Prus i Niemiec, ale jej mieszkańcy są potomkami Gołyszyców – prasłowian. Od początku władali językiem polskim - gwara śląską. Przechodzili różne koleje losu. Bardzo ucierpieli w czasie najazdu Tatarów w roku 1241, w niecałe sto lat później przechodziły tędy wojska husyckie, plądrując i paląc wszystko po drodze, a pamięć o tych wydarzeniach utrwaliła się w Jankowicach w sposób szczególny. W początkach XVI wieku panem na Jankowicach był Mikołaj Kaszka, a jego syn ks. Sebastian Kaszka, proboszczem w kościele Matki Boskiej Bolesnej w Rybniku w latach 1560 – 70. Dobra po ojcu odziedziczył brat Leonard Kaszka. Ten przekazał je w 1577 swojej córce – żonie protestanta Kaspra von Schick, który sprzedał Jankowice Lobkowitzom, właścicielom państwa rybnickiego. We wsi było wtedy osiadłych 16 gospodarzy, w tym dwóch młynarzy. Za Lobkowitzów i następnego dziedzica – Hangwitza ziemia rybnicka przeżywała wycieńczającą wojnę trzydziestoletnią. Państwo rybnickie było po tym ostatnim właścicielu w posiadaniu J.B. von Praszma, następnie Joachima Friedricha von Minkwitza, od 1670 – 1682 Ferdynanda Leopolda Oppersdorfa. Zanim w wyniku wojen ziemia rybnicka w 1740 roku została zajęta i odkupiona przez króla pruskiego Fryderyka, ostatnimi jej właścicielami byli hrabiowie Węgierscy. W roku 1788 była we władaniu Fryderyka Wilhelma II, a następny władca Wilhelm III, wskutek poniesionej klęski w wojnie z Napoleonem, zniósł poddaństwo chłopów, ale pańszczyzna jeszcze trwała. W roku 1811 chłopci śląscy wnieśli bunt przeciw uciskowi pańszczyźnianemu, ale został stłumiony przy pomocy wojska. Wiele ofiar zabrała klęska głodu spowodowana nieurodzajem w latach 1846 – 48.

Od roku 1804 istniała w Jankowicach szkoła obejmująca także dzieci z Chwałowic i Świerklan Górnych. Przedtem dzieci jankowickie należały do szkoły w Boguszowicach razem z dziećmi z Ligoty, Gotartowic i Chwałowic. Tak podaje notatka z roku 1764. Frekwencja jankowickich uczniów w tak odległej szkole była z pewnością bardzo słaba. Jankowiczanie mieszkali w

owym czasie w 80 domach, były tu dwa folwarki, jeden młyn i leśnictwo. W statystyce wsi podano osobno dzieci nieślubne – 22 na 468 wszystkich chrzczonych dzieci. Każde dziecko nieślubne było wielką tragedią dla dziewczyny, jej dziecka, a nawet całej rodziny dziewczyny. Oprócz przeważającej liczby katolików mieszkało tu wtedy 5 ewangelików i 2 Żydów. Według statystyki z roku 1858 żyli tu już tylko katolicy.

W 1911 roku jankowiczanie strajkowali razem z innymi górnikiem kopalni Donnersmarcka w Chwałowicach. Tutejsi mężczyźni walczyli też we wszystkich wojnach, jakie prowadziły Prusy, a więc w wojnie z Napoleonem na początku XIX w., w wojnie z Francją w latach 1870-71, a także brali udział w I wojnie światowej i 20 z nich wtedy zginęło. Parafianie ufundowali im pomnik przy kościele z trzema tablicami. Na środkowej widnieje napis: „Na cześć naszym żołnierzom poległym w wojnie światowej 1914 – 1918 r. z gminy Jankowice i Michałkowice”. Na pozostałych tablicach podano nazwiska poległych. Na pomniku umieszczono drewnianą figurkę Jezusa Frasobliwego.

W czasie plebiscytu większość tutejszych mieszkańców głosowała za Polską, mimo, że w głosowaniu brało udział 48 emigrantów sprowadzonych z Niemiec, przy 843 osobach zamieszkałych w Jankowicach. Swoją polskość manifestowali też w 1920 rodzice dzieci szkolnych, żądając dla nich nauki w języku polskim. Mężczyźni jankowiccy brali czynny udział w powstaniach śląskich, głównie w powstaniu III jako część kompanii chwałowickiej. Czterem, którzy w tym powstaniu oddali życie, postawiono pomnik na mogile zbiorowej na cmentarzu parafialnym.

4 lipca 1922 r. Jankowice przeszły pod władzę polskie. Nastąpiły lata ogromnego rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi. Rozpoczął działalność Związek Powstańców Śląskich, harcerstwo i chór „Seraf”. Przy kościele powstały organizacje młodzieży katolickiej - męskie i żeńskie, Mężów i Kobiet Katolickich Kongregacja Mariańska, OSP, Związek Peowiaków, Narodowo – Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, Kółko Rolnicze, Towarzystwo Polek, Towarzystwo Młodych Polek, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Górniczego.

Aktywność związkowa została przyhamowana wielkim kryzysem gospodarczym w latach 1929 – 1934. Zamknięto kopalnię – główne źródło utrzymania tutejszej ludności. Niewielkie kawałki roli, jakie posiadali tutejsi mieszkańcy, częściowo pomogły wyżywić rodziny bezrobotnych przy lichych zapomogach z gminy. Bezrobotni zostali zatrudnieni przy budowie „Studzionki” za wyżywienie.

W tym czasie istniał w Jankowicach dwór rodziny Wolfów. Właściciele majątku kojarzą się dobrze pamiętającym ich mieszkańcom Jankowic. Chociaż dziedzice czuli się Niemcami, w czasie powstań śląskich sprzyjali, nawet pomagali Polakom. Byli dobrodziejami kościoła i biednych parafian, zwłaszcza wdowa po Erneście Wolfie znana była z filantropii. Sama bardzo pracowita, troszczyła się o swoich pracowników. Odbiorcą produktów rolnych z jej gospodarstwa były chwałowickie „familoki”. Razem z córką i wnuczką po przykrych doznaniach po II wojnie światowej wyjechała do Niemiec. Córka ostatniej dziedziczki kilkakrotnie odwiedzała po wojnie Jankowice i rozmawiała z wiejskimi przyjaciółmi tylko po polsku. Jej dwie córki z kolei, choć wyszły za mąż za kawalerów urodzonych w Polsce, w Raciborzu i Olsztynie, w czasie odwiedzin mówiły już tylko po niemiecku. Na pamiątkę po fortunie ich babci mają tylko po jednym drzewku zabranym z dawnego jankowickiego dworskiego ogrodu.

Wybuch wojny przyniósł śmierć trzem przedwojennym jankowickim działaczom na rzecz Polski oraz wielu młodym mężczyznom zabranym przymusowo do Wehrmachtu, a wszystkim mieszkańcom niedogodności wojenne.

Oswobodzenie od Niemców nastąpiło w Jankowicach 26 – 27 marca 1945 r. Powstała gmina Jankowice obejmująca także Świerklany i Skrzczkowice. Tę ostatnią wieś przyłączono w 1954 r. do Gromadzkiej Rady Narodowej w Boryni. Od 1973 roku nazwa organu administracyjnego obejmującego Jankowice brzmi: Gmina Świerklany z siedzibą w Jankowicach.

Do opuszczonego dworu w lipcu 1946 r. wprowadziła się Żeńska Szkoła Gospodarczo-Rolnicza sióstr Urszulanek z Rybnika. Później działało w nim prewatorium dla sierot i półsierot.

Parafianie jankowiccy chlubią się tym, że znany z telewizji ks. Arkadiusz Nowak mieszkał w latach szkolnych z rodzicami w Jankowicach, a teraz jest doradcą Ministra Zdrowia do spraw narkomanii. Jankowiczanie mieli też mieszkankę Karolinę Ochojską, która dożyła 102 lat.

Dzisiejsze Jankowice są zadbaną, ukwieconą wsią. Pomimo szkód górniczych widocznych we wsi mieszkańcy jej nie opuszczają, chyba że nie da się uratować domu, w którym mieszkają. Pielęgnują postawione dawniej i niedawno krzyże przydrożne. Funkcjonuje tu duża szkoła znana dzięki dwóm dziecięcym zespołom: folklorystycznemu pieśni i tańca „Sobótka” i śpiewaczemu „Doremi”. Jest tu też przedszkole, wielki i pięknie utrzymany ośrodek rekreacji, wiele sklepów, restauracja, bar Zacisze i obiekty małej gastronomii. Istnieją i działają tu dwa Koła Gospodyń Wiejskich oraz zespół śpiewaczy „Karolinki” i kabaret „Same baby”. Mężczyźni zaś realizują się w Ochotniczej Straży Pożarnej i w Ludowym Klubie Sportowym „Orzeł Jankowice”.

Nadal największą atrakcją w Jankowicach dla nas katolików, niezmiernym darem Bożym jest kościół pod wezwaniem Bożego Ciała i Studzienka, czyli regionalne Sanktuarium Najświętszego Sakramentu.

Historia jankowickiego Sanktuarium Najświętszego Sakramentu

W latach 1425 – 1433 najechali na Śląsk husyci przeciwni wierze katolickiej. Legenda głosi, że w tym czasie zachorowała poważnie po urodzeniu dziecka Jadwiga, z osady Bijasowice znajdującej się na terenie Markłowic przy granicy z Jankowicami. Kobieta prosiła teścia, by sprowadził do niej księdza. Jej mąż za karę musiał służyć u złego rycerza o przezwisku Jastrząb. Karę ściągnął na siebie, bo jego żona oparła się zniewoleniu niegodziwego rycerza.

Teść, chłop pobożny udał się pieszo do odległego Rybnika po najbliższego księdza z prośbą, by spełnił wolę umierającej. Ksiądz nie namyślając się, wziął bursę z Przenajświętszym, wsiadł na konia i ruszył w drogę. Kiedy zbliżał się do celu zauważył cwałujących w jego kierunku żołnierzy husyckich. Najwięcej lękał się, by nie zbeszcześcili hostii, ale nagle dojrzał drzewo o grubym pniu, a w nim dziuplę ptasiej. W mgnieniu oka wetknął w otwór bursę z największym skarbem, a potem pocwałował, ile koń miał sił w nogach. Husyci okazali się szybsi. Dogonili go i przebili lancą. Zadyszany teść umierającej Jadwigi znalazł księdza już nieżywego. Zakopał zwłoki, naznaczając to miejsce. Kiedy po jakimś czasie chciano ziemskie szczątki księdza przenieść na cmentarz w Rybniku ciała nie znaleziono, ale przy kopaniu wytrysnęło w tym miejscu źródło krystalicznej wody. Ludzie uznali je za cudowne i zaczęli licznie odwiedzać, i nazwali gwarowo Studzionką.

Dokonywały się tam cuda, ale ich nikt nie rejestrował, aż w 1894 roku doznał dzięki wodzie ze Studzionki cudu uzdrowienia ks. E. Bolik - proboszcz rybnicki. Przyrzekł wtedy, że po wyzdrowieniu wybuduje przy cudownym źródle kaplicę. Słowa dotrzymał i 15 sierpnia 1895 roku poświęcił gotową kapliczkę. Od tego czasu kapliczkę kilkakrotnie przerabiano. W jednej części leży figura ks. Walentego naturalnej wielkości, w innej stoi posąg św. Barbary. Na zboczu wzgórza wybudowano grotę na wzór grotty w Lourdes. Z boku stoi grotta Bezrobotnych. Zbudowali ją rzeczywiście bezrobotni górnicy pracujący przedtem na kopalni Donnersmarcka w Chwałowicach.

W dwa lata po wybudowaniu przy cudownym źródle pierwszej kaplicy ustanowiono w Jankowicach parafię pod wezwaniem Bożego Ciała. Kościół istniał tu już wcześniej. Jego budowa jest związana ze wspomnianą legendą. Po latach od męczeńskiej śmierci księdza Walentego pastuszkowie pasący na górze kozy zauważyli nad dziuplą jednego z drzew tam rosnących dziwną jasność. Według innej wersji, nad dziuplą miał się unosić silny rój pszczół, nie dopuszczając nikogo do tego miejsca. Zainteresowali się tym zjawiskiem, sprowadzili starsze osoby, które znalazły w dziupli bursę z nietkniętą hostią. W tym miejscu wybudowano najpierw kaplicę, a potem kościół, bo powiązano fakt znalezienia hostii z męczeńską śmiercią księdza.

Jest więcej wersji o wymienionych zdarzeniach, ale zawsze powtarza się w nich śmierć księdza podążającego z Przenajświętszym do jakiegoś chorego i znalezienie hostii w dziupli. W ostatnim czasie w drugą niedzielę maja odbywają się w Studzionce wielkie uroczystości z udziałem Ks. Arcybiskupa.

Kościół jankowicki

Obecnie wieś Jankowice sama stanowi parafię należącą do dekanatu boguszowickiego. Parafia liczy 3.785 wiernych, a wszystkich mieszkańców jest 3.793. Obecnie proboszczem jest tu ks. Tadeusz Stachoń. Ma do pomocy jednego wikariusza. Z parafii wyszło dwóch nieżyjących już księży: ks. Antoni Kuśka SVD oraz ks. Roman Szymik.

Przyjmuje się, że obecny drewniany kościółek parafialny pod wezwaniem Bożego Ciała wybudowano około 1670 roku, ale sama parafia jest stosunkowo młoda, bo samodzielność uzyskała dopiero 25 stycznia 1897 roku, a od roku 1899 prowadzi księgi metrykalne. Równocześnie dekret erekcyjny ustanawiający parafię Jankowice Królewskie głosi, że parafię tworzą Jankowice z kolonią Michałkowice i Chwałowice jak również Popielów z Gzelem, Mośnikiem, Nacyną, Radziejowem i Świerczem. Jankowickiemu kościołowi został równocześnie przydzielony kościół św. Anny w Popielowie jako kościół filialny. Przedtem wszystkie te miejscowości razem z Jankowicami należały do parafii rybnickiej, do kościoła Matki Boskiej Bolesnej.

Ze źródeł wynika, że Jankowice posiadały kościół już w XIV wieku, ale pod jakim wezwaniem nie wiadomo. Przypuszczalnie przy kościele duszpasterzował własny proboszcz. Można też przypuszczać, że kościół spalili Tatarzy, a nieliczna, ocalała ludność nie była w stanie przez dłuższy czas zbudować nowego. Brakowało także księży. W czasach wojen husyckich Jankowice należały do parafii Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej w Rybniku. Kościół znajdował się wtedy na starym cmentarzu w Rybniku. O istnieniu następnego kościoła jankowickiego dowiadujemy się z urbarza rybnickiego z 1628 r. Był pod łacińskim wezwaniem „Passionis et Corporis Christi”, co znaczy po polsku „Męki i Ciała Chrystusa”. W 1652 r. był już podupadły, jak zanotowała wizytacja biskupia. Ten drewniany kościółek, bez podmurówki, mógł pochodzić z końca XV lub z początku XVI wieku.

Prawdopodobnie w roku 1631 właściciel państwa rybnickiego Waclaw Lobkowitz wznosił w pobliżu kościółka kaplicę, w której rybnicki proboszcz odprawiał tylko cztery Msze w roku, tj. w poniedziałek Zielonych Świąt, w Wniebowstąpieniu, w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny oraz w Boże Ciało. Wtedy w Rybniku odbywała się rano tylko cicha Msza, a wszyscy zdrowi parafianie z miasta i licznych wiosek należących do tej parafii szli w procesji z Przenajświętszym na odpust do Jankowic. Pod ołtarzem kaplicy znajdował się pień dębu, gdzie ksiądz Walenty ukrył Najświętszy Sakrament przed husytami. Odnalezienie cudownie ocalonej hostii ściągało do kaplicy nie tylko mieszkańców Jankowic, ale zaczęły przybywać do tego miejsca pielgrzymki z Rybnika i dalszych okolic.

W miejscu zniszczonej kaplicy około roku 1670 hrabia Ferdynand Leopold Oppersdorf ufundował dzisiejszy kościół na najwyższym miejscu Jankowic. Uczynił to za namową proboszcza rybnickiego ks. Krzysztofa Goworka. W kilka lat po wybudowaniu kościoła jego fundator założył Bractwo Najświętszego Sakramentu, potwierdzone bullą papieża w 1675 r. Członkowie tego bractwa za wykonanie pewnych praktyk religijnych otrzymywali określone odpusty. Pod rokiem 1676 figuruje w tej księdze nazwisko ojca Basiliusa, proboszcza z Boguszowic. Księga Bractwa zachowała się do dzisiaj, a ostatnich wpisów dokonano w niej w początkach XX wieku. W święto Bożego Ciała przybywały do Jankowic procesje wiernych z dalekich stron. Kroniki zanotowały w 1719 roku o procesji z Przenajświętszym z Bzia, oddalonego od Jankowic o kilkanaście kilometrów. W swojej parafii bżanie odprawili uroczystość Bożego Ciała dopiero w najbliższą niedzielę. Jankowicki kościółek był wtedy tylko kościołem filialnym Matki Boskiej Wniebowziętej, a następnie Matki Boskiej Bolesnej w Rybniku. Brakowało księży i parafia była zbyt uboga, by utrzymać księdza i świątynię. Moja 96-letnia matka mówi, że odkąd tylko pamięta boguszowianie zawsze chodzili na odpust do jankowickiego sanktuarium w procesji ze sztandarami i licznymi feretronami, i spotykali tam inne pielgrzymki. Dopiero oficjalny zakaz władz komunistycznych w latach pięćdziesiątych XX w. wstrzymał pielgrzymki, ale indywidualnie nadal udawali się nasi parafianie tam na odpust i do „Studzionki”.

Po przemianach ustrojowych boguszowianie znowu chodzą w procesji do tego sanktuarium. W roku 2002 niektórzy udali się tam nawet konno. Wielu boguszowian udaje się indywidualnie do „Studzionki” na urokliwe nabożeństwa fatimskie, odbywające się każdego trzynastego dnia miesiąca w porze letniej w wieczornej scenerii, przy zapalonych świecach. Proboszcz A. Spielvogel przyjaźnił się z naszym proboszczem K. Długajem. Umierając prosił przyjaciela, by zaopiekował się jego siostrą. Ks. Długaj spełnił prośbę i wziął ją do Boguszowic jako gospodynię na probostwo. W latach dziewięćdziesiątych minionego wieku jednym z wikariuszy jankowickich był nasz parafianin ks. Eugeniusz Mura z Raszowca.

Chociaż przypuszczam, że większość parafian boguszowickich zna drewnianą świątynię jankowicką, ale aby zachęcić pozostałych do zwiedzenia tej perły drewnianej architektury sakralnej, umieszczonej w wykazach najcenniejszych zabytków i w której wyraźnie czuć bliskość Boga, spróbuję ją opisać.

Przed ogrodzeniem otaczającym kościółek znajduje się pomnik poświęcony żołnierzom poległym w I wojnie światowej z tej parafii. Wchodząc do wnętrza kościoła zauważamy nawę o niskim płaskim stropie. Cztery słupy podtrzymują chór. Nawę główną przecina nawa poprzeczna, bo kościół zbudowano na planie krzyża. W środku prezbiterium w ołtarzu głównym

umieszczono dwa obrazy: Ostatnią Wieczerzę oraz Wniebowstąpienie. W ołtarzach transeptu (bocznej nawy) widać obrazy Najświętszego Serca Pana Jezusa i Matki Boskiej Różańcowej. W kościele znajdują się także dwie figury: św. Antoniego z Dzieciątkiem Jezus i św. Józefa. Stacje drogi krzyżowej są płaskorzeźbami. Ściany wyłożono pionowymi deskami, a świątynia jest zbudowana na zrąb z bali poziomych. Na łuku segmentalnym transeptu zawieszono piękny krzyż. Pod obrotowym tabernakulum znajduje się pień dębu, w którym ks. Walenty złożył hostię. Przez mały otwór z tyłu ołtarza można go jeszcze dziś zobaczyć. Przy północnej stronie prezbiterium w dobudówce mieści się zakrystia oraz schody na „balkon”. Z drugiej przybudówki prowadzą schody na balkon, gdzie można podziwiać organy z początków XVIII w. Ten sakralny zabytek nie posiada wież, tylko sygnaturkę z krzyżem u góry i z dzwonem – darem pustelnika. Dach kościoła oraz otaczające go soboty (przydaszki) kryte są gontem – drewnianą dachówką. Soboty miały chronić podstawę kościoła przed zamakaniem jak i pielgrzymów przed niepogodą. Na frontowej ścianie zewnętrznej tego zabytkowego obiektu sakralnego wisi duży obraz przedstawiający moment ukrycia bursy z hostią przez księdza Walentego. Obok kościoła są trzy dzwony wolno stojące, zaś w pobliżu znajdują się groby niektórych proboszczów oraz księży pochodzących z tej parafii. Parafianie wybudowali przy kościele dom pogrzebowy dostosowany stylem do drewnianego kościółka.

W święto Bożego Ciała 2002 r. nadano imię księdza Walentego gimnazjum w Jankowicach. W czasie uroczystej Mszy proboszcz jankowicki poświęcił sztandar gimnazjum. Na sztandarze znalazł się wizerunek ks. Walentego pochodzący z ryciny z roku 1900. Podczas uroczystości nadania gimnazjum imienia wspomnianego męczennika, jego dyrektor powiedział: „Postać ks. Walentego jest nośnikiem wartości regionalnych, religijnych i tych uniwersalnych – ogólnoludzkich.” Z okazji nadania szkole imienia ukazała się książka pt. „Ksiądz Walenty – apostoł eucharystii. Źródła”, napisana przez Norberta Niestolika.

Helena Białecka

Artykuł o parafii jankowickiej pisałam głównie w oparciu o dwie książki N. Niestolika: „Zabytki Jankowic na tle dziejów wsi” (1996) i „Jankowice Rybnickie – krajobrazy i ludzie”.

Po naszymu

O złodziejach

Witom Was pięknie. Miałech się już nie gorszyć, ale jednak zaś byda musioł. A to wszystko skuli tego, jak zech się dowiedział, że mojemu znajomemu złodzieje ukradli z placu swojego domu auto. Przyjechała policjo, ale policjanty rozłożyli ręce, bo złodzieje nie zostawili za sobom żodnego śladu. Szłoby pedzieć, że auto wyparowało, koniec i kropka. Złodzieje kradnom wszystko co sie do, to co sie ruszo i to co sie nie ruszo.

Złość mie bierze jak se pomysła, że tyż mom w ogrodzie przed domym dwa stromy z jabłkami i cześniami. Z kim yno godom kożdy sie skarży, że każdego roku złodzieje im kradnom z ogrodów owoce, a z ogródka kradnom banie, kapusta, ogórki, cebula i kwiotki, a z pola zimnioki. I ludzie muszom - wol nie wol – zbierać z gałęzi niedojrzały owoc zawczasu, żeby ich jaki łodrach nie uprzedził. Złodzieje, te gizdy jedne łoszkiwe, nie dajom dojrzeć tym owocom tak jak to Pon Bóg przykozol. Nojbardziej sie gorsza i nerwują skuli tego, że taki złodziej za 5 złotych ukradnie a za 100 złotych zniszczy. Czy to nie woło o pomsta?

Nieroz człowiek myśli, że przydałoby sie na dzisiejsze czasy wprowadzić na nowo te prawo z downych wieków, że jak sie dopadło złodzieja przy jego robocie, czyli na gorącym uczynku, to sie mu bez pardonu ucinało ręka. Co by to dzisiej ludzi bez rąk lotało po świecie. Dziejiej złodzieje kradnom wszandy: w ogrodzie i w sadzie, w polu i w lesie, w chlywie i w stodole, w miyszkanu i w pywnicy, na cmyntorzu i w kościele, i na wszystkich odpustach.

Slyszolech, że w Piekarach przy kożdym odpuscie ludzie se bierom na pamiątka kwiotki z ołtarzy, ale do kupy z tymi wazonikami. Wiercie mi, że mie jest gańba o tym wszystkim pisać. Przeca tu na naszym kochanym Śląsku miyszko som noród katolicki. Ludzie chodzom do kościoła, chwolom Boga, śpiwajom godzinki, chodzom na pące, na nieszpory. I jak tu takim ludziom prawić nauki, że majom nie kraść. Czy to ni ma śmieszne? Kandyż to między tym pocziwym ludym śląskim może być tela zła? Czytolech, że w Holandyi i jeszcze kajsik ludzie wcale nie zamykajom dzwiryzi do chałpy na noc, a motorki i koła całymi dniami stojom na dworze i żodyn ich palcym nie tknie. A tu w kraju katolickim nic sie nie może obstoć przed złodziejскими rękami. Jakby szło to by parowo lokomotywa ukradli, abo wieża kościelno.

Wychodza Wom roz z kościoła św. Antoniczka w Rybniku, a na placu kościelnym stoi kobyta i płacze. Podeszołech do niej i pytom sie czamu płacze, a ona mi godo, że była w kościele podziękować świętemu Antoniczkowi, a złodzieje bez tyn czos włomali sie do jej auta i ukradli radio, i zniszczyli całe drzwi. Było to nowe auto, na raty. Ci ludzie „złodzieje” ni majom ani sumiynio, ani wyobraźni, Nie godom, że u nos wszyscy kradnom, bo znom więcej ludzi porzondnych niż złodzieji. Ale to jest tak: choćby na tysiąc ludzi yno dwóch było złodzieji, to już wszyscy we wsi, skuli tych dwóch, muszom chałpy zamykać na kłodka. Potym to wyglądo tak jakby wszyscy mieli długie palce. I tako też my poloki momy opinio na zachodzie, za kiero nos wszystkich jest gańba.

Czy tako gawęda o złodziejach przyniesie nom więcej profitu? Czy warto o tym pisać, jak sie to nas nie tyczy? Bo przeca czy to kiery powiy na siebie, że złodziej? No i co teraz? Czy ta naszo godka jest darymno? Ale kaj tam! My wszyscy muszomy sie przyczynić do tego, żeby złodzieji było u nos jak nojymni. Toż jako to zrobić? Pochytać czy co inkszego, do więzienia – już

som pełne – ale niy o to idzie. Muszmy dbać i pilnować, żeby dzieci uczyć uczciwości. Znom dzieci z bardzo porzondnych rodzin co dały sie uwieść do złodziejstwa. Beztoż muszom wszystkie matki i łojcowie dować pozor na swoje dzieci. Pamiętocie jak to downij było? Jak sie prziszło do dom, a sie trzymało coś w gorści to matka zaroz pytali co to mosz, skąd to mosz, a bo kto ci to doł, a jak sie okazało, że coś nie jest w porządku to musiało sie lecieć z tym nazod, aże sie kurzyło

Ale rodzice sami muszom dać dobry przykład w uczciwości, bo jak niy to to wszystko jest darymne. Jak ci w jakiejś kasie, w sklepie czy przy biletach za dużo piyniędzy wydajom to choćby cie to nie wiy jak kusiyło dej nazod. Bo tyn kasjer, abo ta sprzedowaczka musi to oddać ze swojigo. Takie rzeczy błogosławieństwa nie przynoszom. Godo sie, że przykład idzie z góry. Na górze kradnom miliony, a na dole yno te grosiki, ale to sie dycki zaczyno od tego złomanego grosza.

Nie napisolech Wom wszystkiego coch chcioł napisać, ale z tej gawędy też możmy być mądrzejsi i ostrożniejsi! A na koniec jeszcze wic:

Policjant goni złodzieja i krzyczy „stój! stój!! bo strzelam”. Złodziej sie odwraco i woło „ty stój, ciebie nikt nie goni!”.

Alojz

Boguszowickie przedszkole

Zaproszenia, informacje, ogłoszenia Przedszkola nr-18

1. Rada Rodziców oraz dyrekcja Przedszkola nr 18 w Boguszowicach Starych zapraszają wszystkich, co słonsko godka znajom, słonskie pieśniczki śpiywajom, bawić się umiom a i słonkim napojym i jodłym nie gardzom na *Biesiadę Śląską*, która odbędzie się dnia 15 maja br. w sali OSP w Boguszowicach. Początek biesiady o godzinie 17.00. Bilety w cenie 15zł od osoby do nabycia w kancelarii przedszkola. W programie m. in. występ *Hajer Kapeli* z Chwałowic. Organizatorzy gwarantują dobre śląskie jodło, zabawę i humor.
2. Zakończyły się zapisy dzieci do przedszkola na rok szkolny 2003/2004. Ogółem zapisało się do przedszkola 105 dzieci. Nadal będzie istniało 5 grup: grupa sześciolatków całodzienna, dwie grupy „0” na pięć godzin dziennie, grupa dzieci 3-4 letnich oraz grupa dzieci 4-5 letnich.
3. Dla sześciolatków (dzieci realizujące obowiązek szkolny w przedszkolu) obowiązywać będą książki „Już w szkole” wyd. *Nowa Era*. Komplet obejmuje podręcznik, 4 zeszyty ćwiczeń i 4 wycinanki. Cena kompletu 64 zł. Od 4 do 21 maja br. będzie można zakupić książki w przedszkolu. Po terminie sprzedaży książki zostaną zwrócone wydawnictwu, a rodzice będą musieli zakupić podręczniki we własnym zakresie.
4. Nasze przedszkolaki po raz pierwszy wzięły udział w *III Dzielnicowym Przeglądzie Twórczości Przedszkolnej* organizowanej w tym roku pod hasłem: „*Bajki z różnych stron Europy*”. W Boguszowickim Domu Kultury przedstawiły bajkę autorstwa Janiny Porazińskiej pt. „Szewczyk Dratewka”. Naszych małych artystów przygotowały nauczycielki Lidia Tatera – wychowawca grupy 6-latków oraz Urszula Gizdoń – wychowawca grupy 5-latków. Dziękujemy rodzicom za współpracę i przygotowanie pięknych strojów. Dzieci prezentowały wysoki poziom gry aktorskiej o czym mieli okazję przekonać się uczestnicy imprezy. Słowa podziękowania kierujemy również do naszej Rady Dzielnicy za wsparcie finansowe imprezy. To dzięki niej przedszkola biorące udział w przeglądzie (P-15, P-18, P-19, P-20, P-39) wzbogaciły się o nową pozycję literatury dziecięcej „*Podania, legendy i baśnie polskie*”, która stanowi cenną pomoc w pracy dydaktyczno-wychowawczej z dziećmi. Dziękujemy.

„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach + Nakład:
1.400 egz.
